

*Sygn. akt II A Ka 49/17*

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 8 marca 2017 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie w II Wydziale Karnym w składzie:*

*Przewodniczący: SSA Zbigniew Kapiński*

*Sędziowie: SA Paweł Rysiński*

*SO (del.) Paweł Dobosz (spr.)*

*Protokolant: st. sekr. sądowy Katarzyna Rucińska*

*przy udziale Prokuratora Hanny Gorajskiej - Majewskiej*

*po rozpoznaniu w dniu 8 marca 2017 r.*

*sprawy oskarżonego*

*K. K. ur. (...) w P., syna S. i K. z d. M.*

*oskarżonego o czyny z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 156 § 3 k.k.*

*na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego*

*od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie*

*z dnia 6 grudnia 2016 r., sygn. akt XII K 156/16*

*I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,*

*II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. K. S. Kancelaria Adwokacka, al. (...), lok. (...), (...)- (...)- W. kwotę 738 zł (siedemset trzydzieści osiem złotych) w tym 23 % VAT z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym,*

*III. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, wydatkami z tego tytułu obciążając Skarb Państwa.*

## UZASADNIENIE

*Oskarżony K. K. wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie XII Wydział Karny z dnia 6 grudnia 2016 r. w sprawie o sygnaturze akt XII K 156/16 uznany został za winnego tego, że w dniu 27 marca 2016 r. w W. poprzez uderzenie S. G. co najmniej ze średnią siłą w okolice nosa oraz ust i z dość znaczną siłą w nadbrzusze w wymiarze przednio-tylnym spowodował u S. G. wieloodłamowe złamanie kości nosa i obrażenia powłok twarzy, jak też, działając w zamiarze ewentualnym, ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci urazu brzucha z wielomiejscowym rozerwaniem mięszu wątroby i następowym krwotokiem do jamy otrzewnej stanowiący chorobę realnie zagrażającą życiu, którego następstwem była śmierć pokrzywdzonego w tym samym dniu w czasie rzędu minut po jego doznaniu, tj. czynu z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 156 § 3 k.k. i za to na podstawie art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 156 § 3 k.k. sąd skazał oskarżonego na karę 6 lat pozbawienia wolności. Na podstawie art. 63§1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczono oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie. Na podstawie*

art. 231§2 k.p.k. orzeczono o części dowodów rzeczowych, a w odniesieniu do pozostałych zarządzono pozostawienie ich w aktach sprawy albo ich zniszczenie. Oskarżonego zwolniono od ponoszenia kosztów sądowych.

**Obrońca oskarżonego** na podstawie art. 444 oraz art. 427§1 kpk w zw. z art. 425§1 i 2 kpk zaskarżył wyrok w części uznającej oskarżonego winnym popełnienia czynu opisanego w pkt I wyroku i wymierzonej wyrokiem kary.

Na podstawie art 427 § 1 i 2 kpk oraz art 438 pkt 1 - 4 kpk zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. mającą wpływ na treść wyroku obrazę przepisów postępowania tj. art 4, 5 § 1 i 2 oraz 7 kpk poprzez naruszenie zasady obiektywizmu i danie priorytetu dowodom na niekorzyść oskarżonego a jednocześnie zbagatelizowanie dowodów w częściach, w jakich zawierały treści korzystne dla oskarżonego i poddające w wątpliwość jego sprawstwo co do zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu, ponadto pominięcie dowodów, które przeczyły ustaleniom faktycznym poczynionym przez Sąd a także poprzez dowolną na niekorzyść oskarżonego a nie swobodną ocenę materiału dowodowego, skutkującą m in. błędnymi ustaleniami faktycznymi odnośnie sposobu przeprowadzania czynności przesłuchania świadków w postępowaniu przygotowawczym, a także błędnymi ustaleniami odnośnie zacierania śladów przestępstwa przez oskarżonego i świadków, czy okoliczności spowodowania u pokrzywdzonego przez oskarżonego obrażeń twarzoczaszki;
2. mający wpływ na treść wyroku błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę polegający na nieprawidłowym przyjęciu, iż oskarżony K. K. dopuścił się czynu opisanego w pkt I wyroku, podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozwalał na dokonanie takich jednoznacznych ustaleń, a w konsekwencji
3. obrazę prawa materialnego tj. art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw z art 156 § 3 kk poprzez ich bezzasadne zastosowanie wobec oskarżonego i skazanie go za czyn, którego nie popełnił.

Na podstawie art 427 § 1 kpk obrońca wniósł o:

- zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia przypisanego mu czynu
- a ponadto o zasądzenie na rzecz obrońcy kosztów z tytułu obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

**Apelacja obrońcy oskarżonego jest niezasadna, a podniesione w niej zarzuty nie mogą prowadzić do zmiany wyroku zgodnie z wnioskiem apelacji.**

Pierwsza część apelacji obrońcy dotyczy oceny opinii biegłego lekarza medycyny sądowej M. F.. Zastrzeżenia obrońcy dotyczą w tym zakresie stwierdzonych przez biegłego uszkodzeń ciała pokrzywdzonego w postaci utraty zębów oraz wieloodłamowego złamania kości nosa i obrażeń powłok twarzy. Racje swoje odwołujący podnosi w kontekście obrazy przepisów postępowania karnego, lecz nie wskazuje w jaki sposób podnoszone przez niego uchybienia mogłyby wywrzeć wpływ na treść rozstrzygnięcia sądu, co jest warunkiem z art. 438 pkt 2 kpk uwzględnienia takich zarzutów. Bezzasadność argumentacji obrońcy polega bowiem na tym, że całkowicie w swych rozważaniach pomija to co było najistotniejsze w opinii biegłego i ustaleniach sądu, a co dotyczyło przyczyn śmierci pokrzywdzonego. Jak bowiem wynika z ustaleń sądu opartych na opinii biegłego skutek zadanych uderzeń w okolice nadbrzusza w jamie otrzewnej S. G. znalazła się bardzo znaczna ilość płynnej krwi (2700 ml), nastąpiły liczne rozerwania torebki wątroby na przedniej powierzchni prawego płata i w okolicy więzadła sierpowatego z głębokimi zmiążdżeniami i rozerwaniami mięszu, rozerwanie torebki i mięszu prawego płata wątroby w części tylna-dolnej, wylewy krwawe w mięszu głowy trzustki i w ścianie dwunastnicy, złamanie obustronne dolnych żeber. Doznany uraz brzucha z wielomiejscowym rozerwaniem mięszu wątroby i następowym masywnym krwotokiem wewnętrznym do jamy otrzewnowej stanowił natomiast chorobę realnie zagrażającą życiu, której następstwem była śmierć pokrzywdzonego w czasie rzędu minut

po doznaniu obrażeń. Tym co zatem miało wpływ na przyjętą przez sąd kwalifikację prawną czynu przypisanego oskarżonemu nie były wskazywane przez obrońcę obrażenia, ale opisane uszkodzenia ciała, które, co należy podkreślić za sądem, doprowadziły do zgonu pokrzywdzonego w czasie rzędu minut po doznaniu tych obrażeń. Obrońca nie kwestionuje zatem tych ustaleń, a z których wynika przecież, że stwierdzone u pokrzywdzonego obrażenia ciała spowodowane zostały w czasie kiedy S. G. znajdował się w budynku, w jakim również przebywał oskarżony. Nie mógł zatem doznać tych obrażeń przed tym zanim oskarżony ze świadkiem R. M. przyprowadzili go do mieszkania tego drugiego. Rozważania zatem o tym czy czasem pokrzywdzonemu nie ukruszono zębów przed jego pierwszym kontaktem z oskarżonym nie mają najmniejszego sensu. Nawet gdyby tak było to ustalenie takie nie miałoby wpływu na to co nastąpiło później, a co doprowadziło do śmierci pokrzywdzonego.

Argumentacja obrońcy w tym zakresie jest jednak jałowa także dlatego, że przecież sąd z opisu przypisanego oskarżonemu czynu wyeliminował ustalenia prokuratora o tym, że skutkiem działania oskarżonego było wyłamanie i wykruszenie zębów pokrzywdzonego. Obrońca zatem krytykuje rozstrzygnięcie sądu nie zważając na to, że sąd I instancji poczynił ustalenia zgodne z jego uwagami.

Oczywiście zmiana tych ustaleń, oparta na uzupełniającej ustnej opinii biegłego lekarza medycyny sądowej nie mogła stanowić podstawy kwestionowania wiarygodności biegłego. Jak wynikało z ustnej opinii biegłego z rozprawy głównej z 23 listopada 2016 r. biegły ocenił ubytki w uzębieniu pokrzywdzonego jako świeże, nie dłuższe niż kilka dni. Jak powiedział biegły „Ponieważ ubytki w koronach zębów odpowiadały lokalizacyjnie obrażeniom tkanek miękkich, brak jest przeszkód do przyjęcia, że do tych obrażeń mogło dojść w jednym czasie, ale nie mogę tego stwierdzić z całą pewnością. Mogło być tak, że ktoś utracił zęby dzień wcześniej, a obrażenia tkanek powstały następnego dnia tuż przed zgonem. Lokalizacyjnie to wszystko tworzyło jedną całość.” Nie można zatem było wykluczyć, że do ubytków zębów doszło w okresie poprzedzającym przedmiotowe zajście. Było to jednak bez związku dla obrażeń jakich doznał pokrzywdzony po nawiązaniu kontaktu z oskarżonym i R. M., bo dopiero wówczas doznał on tych uszkodzeń, które doprowadził w ich następstwie do jego śmierci.

Podobnie bezzasadne były rozważania obrońcy dotyczące wieloodłamowego złamania kości nosa i masywnego krwawienia, które zostało tym wywołane. Takiego w swej opinii określenia użył biegły. Obrońca natomiast powoływał się na zeznania świadków, których relacje, jego zdaniem nie dawały podstaw dla takiej oceny. Ponownie należy uznać, że rozważania obrońcy w tym zakresie mają jałowy charakter. Sąd dysponował bowiem zdjęciami pokrzywdzonego zarówno w wersji czarno – białego ich wydruku (k. 71 – 72) jak i barwnej kopii elektronicznej tych zdjęć zapisanych na nośniku danych na k. 82, które to kopie na rozprawie głównej 21 października 2016 r. (k. 568) zostały również stronom ujawnione. Obrońca nie musiał się zatem odwoływać do zeznań świadków, by ocenie poddać opinię biegłego o tym, że wieloodłamowe złamanie kości nosa spowodowało także masywne krwawienie. Przecież obrońca zdjęcia te widział, a biegły przeprowadzając sekcję zwłok nie mógł innego rodzaju krwawienia zauważyć jak tylko to jakie uwidocznione zostało wcześniej na wykonanym pokrzywdzonemu zdjęciu. Oczywiście łatwiej obrońcy snuć wątpliwości odwołując się do niejednoznacznych zeznań świadków niż odwołać się do dowodów, które pozwoliłyby na stanowczą ocenę jego argumentacji. Konfrontacja twierdzeń obrońcy z tymi dowodami czyni je bowiem pozbawionymi sensu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nie jest prawdziwe określenie świadka B. W., że krwi było niewiele (k. 529), bo nos pokrzywdzonego cały był zakrwawiony, a określenie „niewiele” nijak nie przystaje do ilości krwi na twarzy S. G.. Powoływanie się nadto na wypowiedzi w tym zakresie innego świadka W. K. jest już całkowitym nieporozumieniem gdy uwzględni się jej zeznania, z których wynikało, że jest osobą jednooczną, ma kłopoty z widzeniem, a więc tego mężczyzny pod zsympem (pokrzywdzonego) nie widziała (k. 528). Dla zakwestionowania opinii biegłego obrońca powołuje się zatem na relacje świadka, który żadnych obserwacji nie czynił w zakresie, w jakim obrońca prowadził swoje wywody.

Podkreślić w tym miejscu należy, że wykorzystywany przez biegłego lekarza medycyny sądowej specjalistyczny słownik dla opisu uszkodzeń ciała może przypisywać określonym zwrotom znaczenia odbiegające od tego jak są one definiowane w języku potocznym. Nie muszą one być tożsame. Dlatego też porównywanie wypowiedzi świadków z ocenami przedstawianymi przez biegłego może prowadzić do błędnych wniosków. Oceny takie należy, więc weryfikować w oparciu o dowody, które mają bardziej obiektywny charakter niż subiektywne relacje świadków, którzy

nie znają specjalistycznego słownictwa, jakim biegły lekarz się posługuje. To oczywiście skłaniało do bezpośrednich oględzin tych również barwnych zdjęć wykonanych pokrzywdzonemu, co zresztą sąd uczynił na rozprawie głównej. W ocenie sądu odwoławczego takie oględziny nie stwarzają żadnych wątpliwości wobec ocen przedstawionych przez biegłego.

Podsumowując zatem tą część apelacji obrońcy stwierdzić należy, że kieruje ona zastrzeżenia na te obszary opinii biegłego lekarza medycyny sądowej, które faktycznie nie mają znaczenia dla istoty rozstrzygnięcia sądu, już nawet pomijając, że zarzuty obrońcy w tym zakresie były całkowicie bezzasadne.

Dalsze zarzuty apelacji obrońcy dotyczą już oceny zeznań świadków. Stwierdzić zatem na wstępie należy, że nie jest prawdziwe twierdzenie apelacji, że R. M. traktował pokrzywdzonego i oskarżonego podobnie. Teza ta była obrońcy potrzebna dla zaprzeczenia, że świadek chciał „wybielić” oskarżonego. Oczywiście świadek nie traktował obu tych osób podobnie. R. M. nie znał nawet nazwiska pokrzywdzonego, jedynie z nim kiedyś pracował (k. 174). Oskarżonego zaprosił natomiast wraz z jego partnerką do siebie do mieszkania i przez sobotę i niedzielę pił z nim alkohol. Prawdą jest, że zaprosił do swojego mieszkania i pokrzywdzonego, którego przygodnie spotkał na ulicy, lecz zachowanie S. G. w mieszkaniu świadka mogło istotnie zmienić stosunek R. M. do pokrzywdzonego. Nie jest zatem tak, że świadek wolny był od sympatii dla oskarżonego, albo że jego stosunek do pokrzywdzonego i oskarżonego był równie pozytywny. Z pokrzywdzonym przecież świadek nie utrzymywał kontaktów towarzyskich, a takie miał z K. K.. Relacje świadka z oskarżonym potwierdzają zatem prawidłowość rozumowania prowadzonego przez sąd w zakresie oceny zeznań świadka R. M.. Całkowitą zaś oznaką braku bezstronności świadka są pierwsze jego słowa z rozprawy głównej o tym, że oskarżony jest niewinny (k. 529), które wykraczają dalece poza to do czego świadek jest zobowiązany w czasie przesłuchania.

Kolejne argumenty obrońcy dotyczą już kryteriów oceny zeznań świadków A. M., S. K. i R. M.. Wedle obrońcy ich zeznania cechowała logika, wewnętrzna spójność. Zeznawali przed sądem pewnie i bez zastanowienia, dając sensowne i szczegółowe wyjaśnienia. Wyróżniane przez obrońcę cechy zeznań nie dowodzą jednak w sposób konieczny, że są one prawdziwe. Nieraz bowiem by kłamstwu nadać pozory prawdy fałszywe okoliczności przedstawia się w sposób spójny, logiczny i pewny szczególnie w sytuacji gdy świadkowie mieli możliwość uzgodnienia swoich relacji. Nie ulega przecież wątpliwości, że zeznania świadków, na jakie się obrońca powołuje nie są całkowicie zbieżne z tym o czym świadkowie mówili w trakcie postępowania przygotowawczego. W tym zakresie natomiast apelacja ma charakter polemiczny z wywodami sądu dotyczącymi stwierdzonych przez sąd rozbieżności w zeznaniach tych świadków. Twierdzenia obrońcy natomiast o stanowczości wypowiedzi świadków mijają się z prawdą gdy odwołamy się do zapisów protokołu rozprawy z dnia 29 września 2016 r., z których wynikało, że S. K. w czasie zeznań płakała, a chwilami się trzęsła. Pomijając już to spostrzeżenie, które podważa twierdzenia obrońcy stwierdzić należy, że ocena sądu miała charakter swobodny, a obrońca nie wykazał w żaden sposób na czym błędy w rozumowaniu sądu miałyby polegać. Sąd I instancji w uzasadnieniu wyroku szczegółowo zaś wskazał na rozbieżności w relacjach świadków, na nieprzekonywujące usprawiedliwienia takich sprzeczności. Zwrócić przecież należy uwagę, że gdyby rzeczywiście świadkowie na policji zeznawali pod wpływem przymusu, jak twierdziła chociażby S. K. (k. 527), czy pod wpływem stresu (k. 525v) nic nie istniało na przeszkodzie, by o takim fakcie poinformować prokuratora, albo też wyraźnie na piśmie zaprzeczyć podawanym przez siebie w czasie przesłuchania okolicznościom. Całkowicie bez pokrycia są w tym zakresie twierdzenia obrońcy, że świadkowie dopiero przed sądem mieli możliwość swobodnie się wypowiedzieć tak jakby od ich pierwszego przesłuchania do rozprawy głównej utrzymywana była wobec nich presja ze strony funkcjonariuszy policji na złożenie zeznań określonej treści. Świadkowie na rozprawie głównej swobodnie przecież mówili o wpływie tych okoliczności na treść ich zeznań. Przyczyny takie ustały dalece wcześniej przed rozprawą główną, a świadkowie żadnych interwencji w tym zakresie nie podejmowali. Żaden ze świadków nie mówił, że ta presja ustąpiła dopiero w czasie rozprawy głównej i by przez kogokolwiek była podtrzymywana przez kilka miesięcy. Okoliczności te w świetle także treści apelacji świadczą tylko o nieudolnych próbach świadków zaprzeczenia swoim wypowiedziom, które mogły zostać ocenione jako obciążające oskarżonego.

Nie może zdaniem sądu odwoławczego podważać rozumowania sądu fakt, że funkcjonariusze policji, którzy wykonywali obowiązki służbowe w niniejszej sprawie, na rozprawie głównej deklarowali, iż nie pamiętają czynności

dokonywanych z oskarżonym, czy świadkami. Z faktu takiego przecież nie można wywodzić twierdzenia, że prawdziwe są te wypowiedzi świadków, z których wynikało, że treść ich zeznań była skutkiem sugestii i przymusu. Przecież okoliczności takie świadkowie mogli podnieść znacznie wcześniej, czego nie uczynili.

W konsekwencji tych wywodów nie można podzielić twierdzeń obrońcy o niesprzecznym charakterze zeznań ww. świadków, bo opierają się one na wybiórczej ich ocenie z pominięciem tych ich wypowiedzi, z których świadkowie na rozprawie głównej się wycofali, by złożyć korzystne dla oskarżonego zeznanie. Ocena takiej postawy świadków została prawidłowo dokonana przez sąd z zachowaniem zasad określonych w art. 7 kpk.

Podnoszone na koniec apelacji zarzuty dotyczące błędnych ustaleń sądu odnośnie zacierania śladów przestępstwa przez oskarżonego i świadków są bez znaczenia dla istoty rozstrzygnięcia sądu. Okoliczności te miały dla sprawy faktycznie drugorzędny charakter. Jak przecież wynikało z ustaleń sądu do zasadniczych ze strony oskarżonego działań doszło poza mieszkaniem R. M.. Po uderzeniu pokrzywdzonego w twarz wypchnął go oskarżony z mieszkania i tam zadał mu uderzenia, które w następstwie doprowadziły do śmierci pokrzywdzonego. W mieszkaniu zatem nie mogły znajdować się ślady krwi podobne jak na klatce schodowej. Jeżeli więc zacierał oskarżony ślady przestępstwa to polegało to na obmyciu rąk z krwi. Dlatego też stwierdzenie sądu „Oskarżony nie miał śladów krwi na rękach, śladów nie ujawniono również w mieszkaniu, gdyż zostały one skutecznie starte, w przeciwieństwie do śladów krwi ujawnionych na klatce schodowej.” można uznać za niefortunne, ale bez znaczenia dla ustaleń sądu, które miałyby wpływ na treść orzeczenia sądu. Inne bowiem ustalenia sądu miały wpływ na jego rozstrzygnięcie. Bez wpływu na orzeczenie sądu miało natomiast czy rzeczywiście w mieszkaniu były ślady krwi pozostawione przez pokrzywdzonego i czy zostały one starte.

Podobnie jako bez znaczenia dla sprawy należy potraktować rozważania obrońcy dotyczące treści dokumentów z SODONu, czy też braku nagrań z monitoringu. Jakiegokolwiek wnioski, które mogłyby wynikać z wywodów obrońcy na ten temat nie mają przecież znaczenia dla kluczowego ustalenia sądu, że doznany uraz brzucha z wielomiejscowym rozerwaniem mięszu wątroby i następowym masywnym krwotokiem wewnętrznym do jamy otrzewnowej doprowadził do śmierci pokrzywdzonego w czasie rzędu minut po doznaniu tych obrażeń. Obrońca nie kwestionuje zaś tych ustaleń, a z których wynika przecież, że stwierdzone u pokrzywdzonego obrażenia ciała spowodowane zostały po tym jak przyszedł on do mieszkania R. M.. Nie mógł w konsekwencji S. G. tych obrażeń doznać przed spotkaniem z oskarżonym i świadkiem, a zatem to co działo się przed tym nie ma znaczenia dla sprawy.

Mając zatem na uwadze brak racji dla podważenia prawidłowej oceny dowodów dokonanej przez sąd I instancji oraz przeprowadzonych ustaleń faktycznych zdaniem sądu odwoławczego nie było też podstaw do uznania, że doszło do naruszenia przepisu art. 5§2 k.p.k. Ma on zastosowanie przy stwierdzeniu nie dających się usunąć wątpliwości. Występowanie takich okoliczności nie zostało przez obrońcę wykazane, a w świetle treści uzasadnienia wyroku sądu obiektywnie takie wątpliwości nie występowały. Nie było, zatem podstaw do zastosowania treści ww. przepisu. Nieuzasadniona była również teza o rozstrzygnięciu przez sąd takich wątpliwości na niekorzyść oskarżonego oraz nieuwzględnieniu okoliczności przemawiających na jego korzyść. Przeprowadzone powyżej wywody odnoszące się do przedstawionej przez obrońcę argumentacji wykazały, że takich wątpliwości nie było, a sąd uwzględnił w swoich ustaleniach wszelkie okoliczności zarówno przemawiające na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonego zgodnie z zasadą obiektywizmu wyrażoną w art. 4 k.p.k.

Obrońca w części wstępnej apelacji podnosił również zarzut obrazy prawa materialnego. Nie został on w uzasadnieniu apelacji rozwinięty i faktycznie nie są znane przyczyny jego podniesienia. Obrazę prawa materialnego można podnosić w sytuacji, kiedy nie są kwestionowane ustalenia sądu. Obrońca natomiast te ustalenia sądu kwestionuje, podobnie jak ocenę dowodów, która sąd I instancji do takich ustaleń doprowadziła. W takim stanie rzeczy zarzut obrazy prawa materialnego jest pozbawiony jakichkolwiek racji tym bardziej, że takowych obrońca nie przedstawił.

Sąd odwoławczy nie znalazł również podstaw do uznania, że kara orzeczonej wobec oskarżonego była rażąco niewspółmierna do stopnia jego winy i społecznej szkodliwości czynu. Sąd I instancji wskazał na wszelkie istotne okoliczności kształtujące wymiar kary pozbawienia wolności. Granice kary przypisanego oskarżonemu czynu

kształtowały się w zakresie od 2 lat do 12 lat pozbawienia wolności, a gdy zważy się na nieodwracalne następstwa czynu oskarżonego, brak usprawiedliwienia dla tak agresywnego, o tak znacznym natężeniu przemocy zachowaniu sprawcy, uznać należy, że okoliczności stanowiące podstawę wymiaru kary zostały we właściwy sposób przez sąd I instancji wyważone. Orzeczona w ten sposób kara spełniać będzie jej funkcję zapobiegawczą i wychowawczą oraz spełniać będzie cele w ramach kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Na podstawie § 17 ust. 1 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz adw. K. S. Kancelaria Adwokacka, al. (...), lok. (...), (...)-(...) W. kwotę 738 zł w tym 23 % VAT z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym.

Na podstawie art. 624§1 k.p.k. zwolniono oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, wydatkami z tego tytułu obciążając Skarb Państwa.